

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnośnienie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedynczy kop. 5.
Na prowincji i w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 k. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartalach rs. 2, miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DRUGI.

Manuskrypty nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.
 Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-tej rano do 6-tej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. — **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. — **Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe ogłoszenia:** za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop. — Z wyjątkiem ogłoszeń do „Nekrologji”, wszelkie inne ogłoszenia muszą być z dnia na dzień podawane.

Dziś: Wilhelma Op. i Celestyna.
 Jutro: s. Epifaniasza B.
 Sobota Wielka: s. Djonizego B.
 Niedziela: WIELKANOC — s. Marii Kleofy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 26
 Zachód „ „ 6 „ 40
 Długość dnia godzin 13 minut 14.
 Przybyło „ 5 „ 36
Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zablockiej.

Poniedziałek: Świętyny. — s. Ezechieja Pr.
 Wtorek: s. Leona Papieża.
 Środa: ss. Juljusza P. i Damiana Biskupa.
 Czwartek: s. Hermenegilda królewicza.

— Dzień jutrzejszy, jako *Wielki piątek*, w którym obchodzi się pamiątka śmierci krzyżowej i pogrzebu Pana Jezusa, jest dniem największej żaloby i najgłębszego smutku kościoła. Przy rozpoczęciu nabożeństwa nie zapalają się nawet świece na ołtarzu, na znak, iż w tym dniu zgasło niejako ze śmiercią Zbawiciela światło świata. Celebrujący wraz z asystentami, przybrani w czarne ubiory, padają naprzód krzyżem u stóp ołtarza, na pamiątkę, iż Chrystus Pan przed rozpoczęciem swej męki, upadłszy na twarz w ogrodzie Oliwnym, modlił się do Boga Ojca, — poczem powstawszy czyta dwa prorocтва dotyczące odkupienia świata przez Mesjasza i następnie, podobnie jak w niedzielę palmową, śpiewaną bywa lub czytana pasja, czyli historia męki i śmierci Chrystusa. Potem celebrujący odmawia modlitwy za wszystkie stany, nawet za niewiernych i zatwardziały grzeszników, bo to jest dzień powszechnego przebaczenia.

Po ukończeniu tych modłów odbywa się odsłonięcie krzyża i procesja na czele tego znaku zbawienia, przy rzewnym śpiewie wzniesłego hymnu „Vexilla regis“ i tkliwych wyrzutów proroczych za niewdzięczność ludu względem swego Zbawcy. Po odbytej dopiero procesji zapalają się świece na ołtarzu i celebrujący przyniosłszy uroczyste z ciennej kaplicy poświęcone hostje, śpiewa modlitwę Pańską, poczem podnosi jedną hostję w górę, dla uczczenia przez zgromadzonych na nabożeństwo wiernych i takową zaraz spożywa, jako komunję świętą, gdyż w wielki piątek nie odprawia się ofiara mszy świętej; sam tylko papież, jako namiestnik Jezusa Chrystusa, sprawuje takową.

Kończąc wreszcie nabożeństwo, celebrujący wraz z duchowieństwem odmawia nieszpory, a umieściwszy Przenajświętszy Sakrament w monstrancji, na znak żaloby czarną krepą okrytej, przenosi ją procesjonalnie do wspaniałe przybranego miejsca, na grób Chrystusa przeznaczonego, który odtąd wierni ze czcią pobożną nawiedzają, pobudzając się do skruchy serdecznej za grzechy i rozdając przy tej pielgrzymce stosowne jałmużny i ofiary na cele dobroczynne.

Przegląd polityczny.

Fmp. Jowanowicz, pomimo trafiających się jeszcze nieomal codziennie drobnych utareczek z garstkami

powstańców, uważa powstanie w Krywoszu za ukończone i zajęty jest obecnie planami politycznej pacyfikacji. Ta druga część pracy nie mniejsze przedstawia trudności, jak wojskowe owdanie Kraju. Komendant austriacki ma prawo twierdzić, że zdobył ziemie, ale nie może poszczycić się, aby dostał w swoje ręce jej mieszkańców. Ponure, skaliste, z głazów i kamiennego rumowiska usypane Krywosze trzyma on wprawdzie w rękach swych bataljonów, ale krywoszjan w niem ani śladu. Wszyscy oni wraz z żonami i dziećmi, wraz z całym dobytkiem zbiegli z kraju i nie myślą doń powracać. Tem się wszakże fmp. Jowanowicz nie smuci; uważa on bowiem, że monarchja nie poniesie szkody, jeżeli kilkanaście tysięcy ludności, żyjącej prawie wyłącznie ze strzelby i hanczaru, opuści na zawsze krainę niegościnną wprawdzie i surową, ale przy pewnej uprawie i uspołecznieniu stosunków mogącą wyżywić liczną ludność osadniczą, która w razie potrzeby napłynie z innych prowincyj. Takie wywędrowanie ludności miejscowej z ojezycznych siedzib sprawia zawsze przykre, gnębiące wrażenie i żęczyby wypadło, aby ludzie, mogący wywrzeć wpływ na krywoszjan, odwiedli ich od rozpaczliwej myśli szukania nowej ojczyzny, tem bardziej, że trudno przypuszczać, ażeby Austria szukała zemsty za utraconych kilkuset żołnierzy i kilkunastu milionów złr. w krwawej represji.

Podczas gdy w Krywoszu nie można już liczyć się z wygasaniem powstaniem, ruch w Hercegowinie, jakkolwiek od początków marca znajduje się już we fazy dogorywania, nie przyszedł jeszcze zupełnie. Usunął on się tylko z doliny górnej Narenty, gdzie wojska regularne obsadziły wszystkie ważne miejscowości i strategiczne punkta, więcej ku południowi i wschodowi.

Ostatnie raporty komendy jeneralnej w Serajewie przekonywają, że w d. 29, 30 i 31 z. m. tak w okolicy Bileku i Gacka jak i na prawym brzegu Dryny, na południu linii Focza-Gorazda-Czajnica wrzwały dosyć zacięte utarczki z silniejszymi oddziałami powstańców, którzy formują się w kolanie, utworzonym przez rzeki Piwę i Tarę na terytorjum czarnogórskim i wyruszają następnie w kierunku północnym Gorazdy i Foczy. Operacje przeciwko nim podjęte przez jen. Obadicza z Foczy i Czajnicy skończyły się porażkami powstańców, którzy nie o mieszkali cofnąć się napowrót do Czarnogórza,

przyczem w przeprowie przez rzekę Tarę pod ogniem karabinów austriackich wielu utonęło lub od kul padło. Ostatnia to już zapewne linja strategiczna powstańców; wyparci z tejże nie będą już mogli przekroczyć granicy i albo za przykładem krywoszjan pozostaną w Czarnogórzu, albo przekradać się będą pojedynczo do rodzinnych wiosek i wracać do zajęcia okolo roli.

Opinia publiczna w Prusiech, przyjąwszy za pewnik, że kompromis w sprawie ustawy kościelno-politycznej przyszedł do skutku za zgodą, a raczej nawet za inicjatywą rządu zadaje sobie teraz pytanie, jakie będą dalsze losy prawa, które musi być jeszcze przyjętem przez izbę wyższą. Jeżeli rząd wytrwa na zajętem stanowisku, można być pewnym, że i lordowie pruscy przyjmą bez zmiany ustawę. Ważnem jest wszakże pytanie, kiedy rząd będzie uważał za stosowne przeprowadzić ją w izbie wyższej? Można liczyć na to, że ks. Bismarck zechce wpięć wypróbować siłę wdzięczności, jaką wedle rachuby jego powinni żywić katolicy pruscy za pojednawcze wystąpienie rządu. Do okazania tej wdzięczności nadarzy się niebawem sposobność w parlamencie niemieckim, który zebrać się ma według półurzędowych przepowiedni w końcu kwietnia. Co do monopolu tytoniowego wątpimy, aby ks. Bismarck liczył wprost na solidarne poparcie ze strony centrum; wystarczyłoby mu gdyby centrum w tej sprawie rozwiązało solidarność klubową; w tym razie bowiem część partji katolickiej głosowałaby za monoplem wraz z konserwatystami, co by projektowi zapewniło przyjęcie.

W innych sprawach, które wejdą niezwłocznie na porządek dzienny parlamentu, jak ustawa o zabezpieczeniu życia robotników, jak kasy zaopatrzenia dla chorych itp., ks. Bismarck miałby więcej widoków solidarnego już nawet poparcia ze strony centrum. Być może przeto, iż rząd będzie wlekał tak długo z przeprowadzeniem ustawy kościelnej przez dalsze fazy ustawodawcze, dopóki nie otrzyma w tych sprawach pożądanych ustępstw i rekojmji poparcia. Również wyczekiwać on będzie także na ślady wpływu, jakie przyjęcie ustawy kościelnej przez sejm wywrze na dalszy los układów z Rzymem. W każdym razie nie możemy spodziewać się bezzwłocznego przyjęcia ustawy przez izbę wyższą, która w uchwałach swoich zastosuje się wiernie do życzeń i wskazówek rządu.

KARZEŁ DYPLOMATY

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

T. T. Jęza.

TOM I.

całszy ciąg. — Patrz № 75.

— Ale gdzież tam!... Jedziem do Wilna... Wleczemy się już trzy tygodnie z taborem, a wszystko na głowie mojej... Gdy więc wieczór nadejdzie, człek by rad spoczął... Ale, zawsze się coś trafi, nie to, to owo... Dziś, naprzykład, myślałem, że wszystko już skończone, aż tu słyszę: drum, drum... Coby to było?... myślę sobie... Odgadłem odrazu, że to nie wilcy, ani niedźwiedź, których jaśnie wielmożność jej boi się okrutnie i, spokojny, do spoczynku się zabieram, aż tu, słyszę: mości Horbacki!... mości Horbacki!... Zrywam się, biegnę; jaśnie wielmożność jej rozkaz mi daje; rozkaz ten wypełniam *stricto*... Udaję się do jaśnie wielmożności waszej z zapytaniem uprzejmem; zapytuje i obecnie z pośpiechem wielkim wracać muszę, ażeby znów przyjsć i znów wrócić i jeszcze raz wrócić...

Zabierał się do odejścia, zostawał jednak. Wielomowność na miejscu go trzymała. Miał ochotę gadać i gadać i byłby ohoocie tej sfolgował, gdyby mu nie zabrakło podniety, którą znajdował w zapyta-

niach i uwagach krótkich, jakie mu kasztelanie czynił. Ale kasztelanie zapytania i uwagi rzucić zaprzestał, więc i on zamilknąć musiał; zamilknąwszy zaś, nie pozostawało mu, jak odejść.

— Odechodzę więc... — dodał jeszcze i niebawem postać jego zniknęła w cieniach nocnych.

— Księżna Holszańka... ubm... — odezwał się Zborowski.

— Trzeba chyba będzie posłać jej trubadurów naszych ukraińskich... — rzekł Zygmun-August.

— Zależy to od woli waszej królewiczowskiej mości...

Zygmun-August nie na to nie odpowiedział, postanowiwszy wolę swoją zastosować do życzenia księżnej, małżonki ostatniego z przedstawicieli znakomitego rodu litewskiego, wyprowadzającego pochodzenie swoje w linji prostej od Giedymina, to jest, od przodka tegoż samego, od którego wyprowadzali się Jagiellonowie. Sama księżna była Radoziwilówną z domu. Z racji tej, co do pozwolenia królewicza, zachodzić nie mogła wątpliwość żadna. Zachodziło atoli pytanie jedno, które przyszło na myśl i królewiczowi i kasztelanowi, a które Janek w następujący wyraził sposób:

— Przypuszczać należy, iż jej księżęca mość wraz z trubadurami i panów zaprosić zechce...

— Zaprośi imć Zborowskiego... — odrzekł Zygmun-August.

— Czy księżna zna waszą królewiczowską mość? — zapytał kasztelanie.

— Na dworze nie bywała, ani gdy panną jeszcze była, ani gdy za żonę wyszła...

— Ojciec ją, nieboszezyk hetman wielki litewski, w zamknięciu, słyszę, w Dubinkach trzymał, a to z powodu urodziwości jej wielkiej... Lękał się, ażeby o córce jego do zatargów nie przyszło i rozlew krwi nie było...

— Czy księżna młoda?... — wtrącił Zygmun-August.

— Dziś już nie... Dzieckiem jeszcze byłem, kiedy o wyjściu jej za księcia na Holszanach słyszałem... Wydał ją ojciec w celu podtrzymania wygasającego rodu... Ród jednak — dodał — wygasa... Księstwo na Holszanach bezzadzielné sa; księżę słabuje ustawicznie.

Ciekawe te szczegóły zainteresowały zarówno królewicza, jak Janka. Postać księżnej przedstawiła się w oświetleniu romantycznym. Zachciało się im zobaczyć ją, nie dla czego innego jeno dla czytania na postaci tej historii cierpień, jakich doznawała w latach młodych minionych. Historia tego rodzaju zawsze była i jest interesująca, dla młodzieży zwłaszcza. Pytanie przeto, które Janek postawił, rozstrzygnięciem zostało z góry w sensie dodatnim i, gdy marszałek dworu księżnej powrócił, podróżni nasi gotowymi byli zaprosiny jej przyjąć w razie, rozumie się, gdyby takowe nastąpiły. Marszałek, w przekonaniu, że Zborowski stanowisko naczelné zajmuje, do niego się zwrócił.

— Przychodzę — zaczął — do jaśnie wielmożności waszej od jaśnie wielmożności jej, księżnej na Holszanach... Przed godzinką miałem zaszczyt przynosić zapytanie, obecnie przynoszę zapytanie w połączeniu z prośbą, osnowa i treść której polega na tem

Z Tunisu *Temps* otrzymał pomyslniejsze wieści. Abu ben Kalifa, główny herszt powstania arabskiego, ma zdradzać skłonność do poddania się bejowi, który komendantom francuskim miał doręczyć pismo ulaskawiające dla Abu ben Kalify na wypadek, gdyby mu się sprzyrzyła rola dzisiejsza, i gdyby przeniósł nad nią korzyści, któreby zapewnił mu rząd francuski w razie złożenia broni.

Komisja francuskiej izby deputowanych uchwaliła usunąć przysięgę religijną i zastąpić ją prostym zaręczeniem w wyrazach: „*Je promets*“, albo „*ja firme*“. Równocześnie zaś trybunał londyński skazał ateistę Bradlauga za nieprawny udział w głosowaniu izby na grzywnę 500 funtów szterlingów.

Ajencja Stefanięgo donosi, że Anglja i Francja wystosowały do rządu egipskiego żądanie zmiany artykułu 34 konstytucji, który narusza zakres działania kontrolerów i zastrzeżenia traktatowe, ubezpieczające prawa wierzycieli europejskich skarbu egipskiego. O wystosowaniu tej noty zawiadomione zostały inne mocarstwa z żądaniem poparcia tego kroku u khedywa. Ponieważ nota francusko-angielska żąda utrzymania *status quo*, a mocarstwa już d. 2 lutego oświadczyły w Konstantynopolu, iż stoją także na stanowisku nienaruszalności stosunków politycznych w Egipcie, o ile takowe dotyczą interesów europejskich, mogły więc odpowiedzieć przychylnie na francusko-angielskie wezwanie. To też Ajencja Stefanięgo donosi z Londynu, że odpowiedzi pomyslnie z Wiednia, Berlina, Rzymu i Petersburga już nadeszły.

Belgradzki sąd kasacyjny zamierza umorzyć proces w sprawie banku serbskiego z powodu przedawnienia. Szefer sekcji Simicz, tudzież burmistrz Belgradu zostali tymczasem wypuszczeni na wolną stopę.

Broszura hr. Piotra Kutuzowa

w prasie rosyjskiej.

W tych dniach w Berlinie wyszła na widok publiczny broszura w języku francuskim pod tytułem: „*Les vrais intérêts du monde slave et la paix européenne*“ (Rzeczywiste interesa świata słowiańskiego i pokój europejski).

Autor jej, potomek znakomitego rosyjskiego generała, podjął tę pracę, która ma być odpowiedzią na mowy i polityczne poglądy generała Skobelewa i wypowiedział w niej przekonania dowodzące, że hr. Kutuzow zalicza się również do sławofilów, lecz do sławofilów innego odcienia.

Broszura zastanawia się nietylko nad zagranicznymi stosunkami Rosji, ale roztrząsa również i wewnętrzny jej ustroj państwowy i społeczny.

Praca, dotycząca kwestyj tak żywotnych i budzących tak żywy interes, zwłaszcza w obecnej chwili, obudziła niemałe zajęcie w publicystyce zagranicznej i dostarczyła też organom prasy rosyjskiej przedmiotu do rozmaitych nad nią przychylnych albo surowych uwag, w miarę tego jak poglądy hr. Kutuzowa mniej lub więcej przystawaly do zapatrywań redakcyj.

W patryjotyzmie słowiańskim istnieją dwa całkiem

różne kierunki: meżowie zewnętrznej i wewnętrznej propagandy. Stronnicy pierwszej, pisze hr. Kutuzow, są adeptami wojowniczych przedsięwzięć. Zwolennicy drugiego kierunku są to ludzie oświeceni, oddani nauce i pokojowemu postępowi, meżowie polityki i literatury, spokojni pracownicy nad dobrobytem materialnym, oraz intelektualnym i moralnym rozwojem ludu.

Temi wyrazami hrabia K. scharakteryzował stanowisko swoje co do wewnętrznych spraw kraju, naturalnie, że autor zalicza generała Skobelewa do zwolenników pierwszego kierunku.

Nowoje wremja ostro karci hr. Kutuzowa, zarzuca mu nawet, że osobista niechęć do generała Skobelewa kierowała jego piórem.

Hrabia Kutuzow, powiada *Nowoje wremja*, leje łyżę nad obecnym położeniem, nad upadkiem urodzajności gleby i dochodności majątków, nad piąństwem, ubóstwem i ciemnotą ludu, nad upadkiem moralnych i religijnych przekonań. Uskarża się dalej na system biurokratyczny, potępia ślepe naśladownictwo wzorów zachodnich w rosyjskim wyższym społeczeństwie, uznaje nawet „świętość“ wojny odpornej. Fatalne pytanie w tem właśnie leży, gdzie i kiedy zaczyna się obrona własna, w czym i jak szukać środków do leczenia wewnętrznych chorób. Według przepisów hrabiego K., rola Rosji jest pojednawczą, nie zaś wyzywającą. Sliczną zasadą, lecz tylko dotąd, dopóki każde słowo pośredniczenia nie jest braniem za wyzwanie.

Herold z zadowoleniem powołuje się na przytoczone przez hr. Kutuzowa zdanie rządu rosyjskiego wyrażone w nocie ministerjum spraw zagranicznych, że „Rosja osiągnęła obecnie normalny rozwój i nikomu zazdrościć nie ma potrzeby, ani niezgo żądać. Nie brak jej niezgo jak skupienia sił, zabezpieczyć się na zewnątrz przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu, a wewnątrz rozwijać swoje zasoby materialne, środki pomocnicze i dobrobyt. To jest zadanie postawione przez Monarchę. Jego Cesarska Mość zdecydowanym jest nie dopuścić, aby cokolwiek mogło oderwać kraj od wytkniętej drogi.“ Hr. Kutuzow cytuje te wyrazy jako dowód, że mowy generała Skobelewa stały w sprzeczności z pokojowym usposobieniem i dążeniami rządu.

Słowem hr. Kutuzow jest stanowczym przeciwnikiem zapatrywań generała Skobelewa, a zwłaszcza też co do dróg i sposobów, jakimi Rosja dojść może do spełnienia tego co uważa za swoją polityczną misję względem świata słowiańskiego; w tym przedmiocie broszura nie może podlegać zarzutowi robionemu jej przez *Nowoje wremja*, jakoby stawiała kwestje, nie dając na nie odpowiedzi.

Podobnie jak generał Skobelew i wszyscy patryjoci, rosyjski autor broszury pragnie rozszerzenia sfery wpływu Rosji, ale aby mieć prawo środki wywień wplywu takiego wplywu w Europie, plemię słowiańskie najbardziej opóźnione w cywilizacyjnym pochodzie musi zająć się pracą, nad sobą samym i na tej drodze pracy pokojowej przedewszystkiem wyrobić się i emancypować z pod wpływu obcego.

Hr. Kutuzow jest zatem stanowczo przeciwnym rozpoczynaniu przedwcześnie walki, do której kraj nie jest jeszcze należycie usposobionym i występuje

też jawnie przeciw wszystkim tym, którzy zbyt nieopatrnie starcie z bronią w ręku przyspieszać pragną.

Taka jest w głównych zarysach broszura, znana nam i dziennikom rosyjskim tylko ze streszczeń w prasie zagranicznej, a mianowicie berlińskiej, odzywającej się o niej przeważnie z uznaniem jako dla pracy poważnej, beznamiętnej i nacechowanej dojrzałością i trzeźwością zdania prawdziwego meża stanu.

Nie wątpimy, że prócz zacytowanych powyżej i inne jeszcze organa prasy rosyjskiej zajmą się także oceną broszury hr. K., a wówczas i my do tego przedmiotu powrócimy.

Komunikowane.

W przedmiocie zajęcia w warsztatach mechanicznych drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rada zarządzająca tej drogi uważa za konieczne dać następujące objaśnienie o prawdziwym stanie rzeczy.

W końcu roku zeszłego przy rozpoznawaniu etatu na rok 1882 rada zarządzająca, biorąc na uwagę zmniejszający się na drodze żelaznej dochód, była zmuszona dla utrzymania równowagi budżetowej zmniejszyć niektóre pozycje wydatków rzeczowych. Jakkolwiek ze zmniejszeniem się ruchu, a stąd i dochodów, okazała się mniejsza potrzeba siły roboczej w warsztatach mechanicznych, jednak rada postanowiła nie oddalać wówczas rzemieślników i robotników warsztatowych, ażeby ich w porze zimowej nie pozbawiać utrzymania. Rada uważała, że w przyszłości mogą się polepszyć warunki ruchu na drodze, a z wiosną powiększą się wogóle źródła zarobku, i pracownicy warsztatowi znajdą sposób utrzymania, czy to pozostając przy dotychczasowych zatrudnieniach, czy w innym kierunku.

Pierwsze miesiące roku bieżącego nie przyniosły pomyslnych dla drogi rezultatów pod względem ruchu: dochód w dalszym ciągu ulegał znacznemu zmniejszeniu. Pomimo takich okoliczności rada zarządzająca, nie chcąc i teraz jeszcze oddalać rzemieślników i robotników warsztatowych, a z drugiej strony, licząc się z koniecznością stopniowego zmniejszenia siły roboczej w warsztatach, postanowiła przeznaczyć zbędnych robotników do innych przy drodze żelaznej zatrudnień. W tym celu wydane było jeszcze 1-go marca polecenie, ażeby w razie potrzeby uzupełnienia siły roboczej na linii, na stacjach i w magazynach, w ogóle zakawokowania posad, któreby rzemieślnikom warsztatowym powierzono być mogły, naczelnicy oddziałów służby nie przyjmowali nowych ludzi, ale kompletowali potrzebę powoływaniem robotników warsztatowych. Z pierwszą w tej mierze rekwizycją wystąpił oddział 1-szy utrzymania drogi (od Warszawy do Skierniewic), żądając 25 ludzi do robót na linii, i taką też liczbę swoich rzemieślników warsztaty wybrały do odstąpienia z dniem 1-ym kwietnia. Tylko trzech zgodzili się udać do robót na linii, pozostali 22 oznajmili, że wolą zupełnie opuścić obowiązki. Dnia 31-go marca byli oni ostatni raz zajęci w warsztatach. Ludzie ci nazajutrz, t. j. 1-go kwietnia, w sobotę zrana, zgłosili się do biura inżyniera-mechanika, zarządzającego robotami części warsztatów, i zażądali wypłaty za-

że jej jasnie wielmożności wielce by było miło, gdybyś jasnie wielmożność wasza pozwolił raczyła śpiewakom i gędzbiarzom swoim do taboru jej podróżnego wejść i jej jasnie wielmożności słyszeć się dać.

— Zyczeniu księżnej z ochotą uczynię zadość... — była Zborowskiego odpowiedź.

— Nie na tem atoli koniec... — ciągnął marszałek-poseł — sprawić się z poselstwa swego muszę w zupełności i, jeżeli nie wyjednam wszystkiego, co mi do wyjednania poleconem zostało, przynajmniej nie sobie do wyrzucenia mieć nie będę wobec tak pani mojej, jak sumienia własnego. Wyjednalem tedy u waszej mości, kasztelanicu jasnie wielmożnowy, pozwolenie dla śpiewaków i gędzbiarzy. Pozostaje mi jednak polecenie jeszcze jedno... Jej książęca mość, jasnie wielmożna pani, nakazała mi prosić uprzejmie jasnie wielmożności waszej, ażebyś raczył zaszczyścić ją odwiedzinami swemi. W zapasach podróżnych znajdzie się coś do ofiarowania gościowi tak dostojnemu, który, jej książęca mość nadzieję tę żywi, zważać zechce nie na ofiarę, ale na intencję, z jaką takowa podawana mu zostanie... Jej jasnie wielmożność tuszy sobie, iż prośba jej uwzględnienie i wysłuchanie u jasnie wielmożności waszej znajdzie...

— Inie myli się jej książęca mość... — podchwycił Zborowski — zauważyć jenó muszę, iż mam towarzyszy podróży...

— Właśnie też punkt ten, który się jej jasnie wielmożności jako przypuszczenie przedstawił, w ten rozstrzygnięty został sposób, iż jasnie wielmożności jej prosić mi kazala jasnie wielmożności waszej wraz z towarzystwem jego...

Zborowski zwrócił na Zygmunta Augusta spojrzemnie pytające i ten odpowiedział skinieniem przyzwalającym.

— Dobrze więc... — odrzekł kasztelaniec marszałkowi dworu — śpiewaków i gędzbiarzy naszych poszliśmy wraz z waszmością, a sami nadejdzimy niebawem dla złożenia jej książęcej mości czołobitności naszej...

Kasztelaniec przemówił, króliewicz skinął; w chwili tej od ogniska podniosło się sześciu koniuchów, dwaj z bandurami w ręku, inni z rękami próżnymi, i udalo się za marszałkiem dworu. Chciał on jeszcze przed odejściem słów kilka wygłosić, ale nie miał do kogo, a przytem doznał pewnego rodzaju olśnienia na widok Janka, który wstał wraz z króliewiczem i Zborowskim i pokazał się mu w całej okazałości swojej. Na widok ten języka w gębie zapomniał. Oczami go odprowadził, splunął, przeżegnał się i odszedł z ukraińcami do taboru księżny Holenderskiej.

Wkrótce w tę samą drogę udali się i podróżni nasi. Nie poszli razem z marszałkiem dworu, dlatego tylko, że, mając się księżnej przedstawić, potrzebowali ogarnąć się nieco. Ogarnęli się więc. Wzieli na siebie płaszcz, głowy poprzykrywali kapelusami, do boków poprzywiązywali szpady i, gdy ruszyli, nie potrzebowali drogi szukać, albowiem słyszeć się dało granie koniuchów, na odgłos którego kroki swoje kierować mogli. Odległość taboru księżnej nie była wielką, nie wynosiła więcej jak staję jedną, czyli, wedle miary dzisiejszej, kilometr. Tabor zajmował polanę w lesie sosnowym, otaczającąm szeregiem gestemi smukłych, wysokich, ciemnozielo-

nym liściem okrytych drzew ustawione w kwadrat wozy, zpośrodku których wyskakiwał do góry biały namiot wierzchołek, zakończony u szczytu wielkich rozmiarów złożonym grottem dzidy, poniżej którego spadało płótno sztandaru. Sztandar z wiatrem się nie rozwiewał, otoczenie bowiem drzew tamowało na polance wszelki ruch powietrza. Z tego powodu i ognisko, wewnątrz taboru rozłożone, paliło się płomieniem strzelającym wprost do góry i wysylającym pod niebo kłęby dymu, który szedł gęstą a prostą kolumną, skłębającą się dopiero w sferach, przenoszących wysokość sosen i rozchodzącą się w sferach tych w rodzaj obłoku przejrzystego, ocmiewającego niebo i to sprawiającego, iż się wydawało, jakoby gwiazdy i księżyc chwiała się na odymionym lazurze. Gdy się podróżni nasi zbliżyli, przedstawiło się oczom ich widowisko, wobec którego mimowoli zatrzymali się na chwilę. Płomień ogniska szerzył dokoła światło na całe wnętrze taboru, ukazując tu uwiązane u wozów konie, tam gromadkę ludzi uzbrojonych, ówdzie stojących na warcie sztyldwachów, w jednym zaś z kątów namiot obszerny, płótna którego od strony wnijscia podniesione wysoko tworzyły rodzaj dachu płóciennego. Pod dachem tym widzieć się dawało kilka postaci niewieścień, z których dwie zajmowało naprzód nieco wysunięte siedzenia. Po jednej stronie, z boku, zasiedli na ziemi w półkole ukraińce i instrumenta stroili; po drugiej stronie stanęła gromadka służby, mającej na czele swoim marszałka dworu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

† S. p. Józef Koporek, urzędnik oddziału pocztowego na Pradze, po długiej słabości, przeżywszy lat 29, w dniu 5 kwietnia r. b., o godzinie 7 i pół zrana przeniósł się do wieczności. Zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 7 kwietnia, z domu nr 387 na Pradze, o godzinie 10-ej zrana, na cmentarz powązkowski.

-1161-

Sprostowanie. We wczorajszym Kurjerze, w wiadomości o próbie „skruszacza” mylnie wydrukowano nazwisko wynalazcy; powinno być: St. Ławickiego.

Z ostatniej poczty.

Paryż 5-go kwietnia. — Dzienniki madryckie donoszą, że ludność Barcelony stawia bierny opór. Fabryki i warsztaty są pozamykane. Tłumy robotników zapelniają ulice i place, nie stawiając jednak przeszkód ruchowi i nie dopuszczając się nadużyć. Wojsko stoi w pogotowiu. Większość izby chce poprzeć ministerstwo przez votum zaufania, jeśliby katalończycy mieli stawiać dalszy opór władzy. Opinia publiczna oświadcza się na niekorzyść powstańców; nawet stronnictwa radykalne i republikańskie wspierają ministerstwo.

Rzym 5-go kwietnia. — Voce della verita zaprzecza kategorycznie doniesieniu o podaniu się Jacobiniego do dymisji.

Rzym 6-go kwietnia. — Spodziewają tu się powtórnie w tych dniach księcia Henryka pruskiego (syna następcy tronu). Przybycie jego ma według Bohemii ukoronować dzieło pokoju z kurją. Włochy patrzą życzliwie na pomyślny tok tych układów, spodziewając się, iż po dokonaniu porozumienia się Watykanu z rządem niemieckim przyjdzie także do skutku zbliżenie się Watykanu z Kwirynałem.

Londyn 5-go kwietnia. — Na rozkaz ministerstwa handlu została budowa tunelu pod kanałem zawieszona aż do chwili ocenienia projektu przez komisję wojskową, złożoną przez parlament.

Berlin 5-go kwietnia. — Cesarz powrócił już do zdrowia i pracował w południe z naczelnikiem kancelarii wojskowej. Reichsanzeiger ogłasza nominację Schloetzera na posła przy Stolicy apostolskiej.

Berlin 6-go kwietnia. — Cesarz Wilhelm przyjmował feldmarszałka Moltkego na długiej audjencji. Także cesarzewicz odbył z nim długą konferencję.

Wiedeń 5-go kwietnia. — (Raport urzędowy). Bar. Dahlen donosi dnia 4-go b. m. wieczór: W celu ściągania reszty oddziałów powstańczych, przebywających na prawym brzegu Tary, wyruszył generał-major Obadich dnia 1 b. m. z Celebie przez Radonic i górę Rogiet do Stanjewa i Welenic; dowiedział się jednak, że powstańcy udali się pod dowództwem Ibrahima Bega Kutalii, Tosika, Karowica i Muhameda Hodzica na Planinę Mestrowacza. Generał-major Obadich udał się w szeroko rozwiniętym pochodzie rekonesansowym w okolice Planiny Mestrowacz, wskutek czego uciekli powstańcy, którzy tam przebywali po największej części z swemi rodzinami, przez granicę Sandżaku do Bobowa, Ogra-Sjenicy i Slatiny. Rozpędzenie oddziałów powstańczych uspokoiło i dodało otuchy mieszkańcom tamecznym, z których pewna część wróciła do Celebie, Wakupa i Jejmyśli.

Kraków 5-go kwietnia. — Specjalny korespondent Czasu donosi co następuje: „Długie posłuchanie, jakie miał baron Calice u sułtana, ma pozostawać w związku z przeprowadzeniem ustawy rekrutacyjnej w Bośni i Hercegowinie. Wszystkie wogóle sprawy, dotyczące się prowincji południowych, mają zostać załatwione między Austrią a Turcją bez odwoływania się do Europy”.

Kraków 5-go kwietnia. — Czas donosi: „Cesarz sankejonował ustawę upoważniającą wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w sumie 1,919,400 zhr. na spłacenie pozostających w obiegu sześcioprocentowych obligacji pożyczki krajowej z roku 1873 w sumie 1,343,400 zhr., oraz na spłacenie kwoty 576,000 zhr. jako resztę pożyczki zaciągniętej w banku krajów koronnych”.

Washington 5-go kwietnia. — Prezydent założył veto przeciw bilowi o wydaleniu chińczyków.

Petersburg 4-go kwietnia. — Z Paryża donoszą tu, że były minister sztuk pięknych Antonin Proust wyjechał do Berlina. Urzędownie celem jego podróży ma być poznanie sztuk pięknych w Niemczech, w istocie zaś, jak donoszą gazety paryskie, Antonin Proust ma misję prowadzenia dalej tajnych układów, rozpoczętych przez Gambettę podczas jego widzenia się z ks. Bismarckiem w Warncie.

Petersburg 4-go kwietnia. — Krąży wieść, iż Aksakow mianowany został dyrektorem banku w Moskwie.

Petersburg 4-go kwietnia. — Nov. wr. raz jeszcze powraca do projektu obowiązkowego naturalizowa-

nia cudzoziemców w Rosji od pięciu lat osiadłych i stawiając przypuszczenia ewentualności takich jak była eksmisja Niemców, z terytorjum francuskiego podczas ostatniej franko-niemieckiej wojny, dochodzi do konkluzji, że: „zamierzone obowiązkowe dla cudzoziemców od pięciu lat w Rosji osiadłych naturalizowanie w gruncie rzeczy okazuje się środkiem dobroczynnym względem Niemców robotników, osiadłych w zachodnich guberniach. Nie wiemy, czy w samej rzeczy istnieje podobny projekt, ale podnoszenie z tego powodu przez gazety niemieckie agitacji przeciw Rosji jest co najmniej nielogicznym.” Dalej zaś polemizując z Golosem w tejże samej materji wymieniony na początku dziennik powiada: „Naturalnie Golos wolnym jest od zarzutów w tym względzie; godzi on się na tworzenie w Rosji niemieckich kolonij wojskowych, byleby dogodzić berlińskiej giełdzie i zasłużyć na wdzięczny uśmiech niemieckich polityków... Upojony komplementami, sypanemu mu hojnie przez berlińskie gazety, nie widzi, że wdzięczny uśmiech niemieckich polityków jest uśmiechem wzgardy.” W takim tonie Nowoje wremja walczy z Golosem, streszczając znów własne poglądy w kilku wierszach artykułu pod tytułem: „Znakomite ustępstwo”, do którego tematu dostarczyła Strana, twierdząc, że zasada narodowości jest kamieniem węgielnym liberalnego programu.

Petersburg 4-go kwietnia. — W urzędowym komunikacie, zamieszczonym w Praw. wiestniku o zamordowaniu w Odesie generała Strielnikowa, czytamy: „Obadwaj przestępcy, którzy fałszywe podali nazwiska, oddani zostali pod sąd odeskiego wojennego sądu okręgowego, który wyrokiem zapadłym w d. 20 marca skazał ich na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten spełniony został w d. 22 zrana. Przy prowadzeniu śledztwa jeden z przestępców oświadczył, że postanowienie targnięcia się na życie generała Strielnikowa powziętem zostało dlatego, że członkowie zbrodniczego stowarzyszenia, do którego należeli również obadwaj przestępcy, w działalności zmarłego generała, w prowadzonych przez niego w ostatnich czasach śledztwach co do przestępstw stanu, upatrywali nieprzewidywaną zapórę do szerzenia przewrotnych idei wśród odeskich robotników.”

Telegramy.

(Agencji telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Rzym 4-go. — Kardynał Jacobini złożył wczoraj wizytę J. C. M. W. Księżu Włodzimierzowi. Wielki Książę wyjeżdża dziś z małżonką do Neapolu. Liberta dowiaduje się, że kardynał Zigorla ma być następcą Jacobiniego na urzędzie sekretarza stanu.

Rzym 5-go. — Voce della Verita stanowczo zaprzecza wieści o dymisji Jacobiniego.

Londyn 5-go. — Na wniosek Gladstone'a izba gmin odroczyła się do 17 kwietnia.

Londyn 5-go. — Nieustające morderstwa w Irlandji spowodowały znaczną liczbę liberalnych deputowanych do odbycia narady, na której postanowiono wezwać rząd, aby energiczniejsze środki przedsięwziął a ewentualnie usunął Forstera. Dzienniki nawet przyjazne rządowi piszą, że jeśli po świętach Gladstone nie zmieni polityki względem Irlandji, byt gabinetu będzie narażony.

Konstantynopol 5-go. — Ambasador austriacki, baron Calice na specjalne zaproszenie sułtana miał wczoraj całogodzinną audjencję w pałacu. Kwestja kontrybucji wojennej należnej Rosji, natrafia ciągle na trudności i jest przedmiotem dyskusji między Portą a p. Nowikowem.

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego”.

Berlin 6-go kwietnia. Prezydent banku Dechend podaje w Nord. Allg. Ztg. projekt międzynarodowego porozumienia się w sprawie podniesienia wartości srebra.

Wiedeń 6-go kwietnia. W Krywoszu jenerał Winterhalter wziął szturmem po 48-godzinnym boju niedostępną dotąd dla wojsk regularnych pozycję Biela Gora nad granicą czarnogórską.

Powstańcy w ucieczce stanęli na samej granicy. Wojska austriackie zetknęły się już bezpośrednio z kordonem wojsk czarnogórskich.

Petersburg 6-go kwietnia. Z Wiednia telegrafują do gazet tutejszych, iż według wiadomości otrzymanych z Kattaro powstanie w Hercegowinie podtrzymują jeszcze tylko oddzielni przywódcy ruchu.

Petersburg 6-go kwietnia.

Strana powtarza krążącą pogłoskę, jakoby dyrektor departamentu policji państwowej Plewe miał usunąć się ze stanowiska.

Na miejsce jego wszedłby p. Tuchołko, niedawno mianowany dyrektorem departamentu celnego w ministerjum skarbu.

Dziennik nie odpowiada przecież za prawdziwość tej wiadomości.

Petersburg 6-go kwietnia.

Zapewniają, że skutkiem postanowionego połączenia obowiązków oberpolicmajstra m. Petersburga z obowiązkami naczelnika sztabu żandarmów, jenerał-major Kozłow opuszcza stanowisko oberpolicmajstra.

Dyrektorem departamentu policji państwowej ma być mianowany figel-adjutant hr. Szuwałow.

Petersburg 5-go kwietnia.

Jenerał Mrowiński i radca stanu Fursow podali prośbę do Najjaśniejszego Pana o ulaskawienie.

JEDENASTE zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń OD OGNI.

Stosownie do § 46 ustawy warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, Najwyżej w dniu 1 maja 1870 r. zatwierdzonej, i poczynionych w swoim czasie ogłoszeń przez pisma publiczne, odbyło się w d. 23 marca (4 kwietnia) 1872 r., o godzinie 2 po południu, w biurze dyrekcji Towarzystwa jedenaste zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów. Na zebraniu tem było obecnych akcjonariuszów 31, reprezentujących akcyj 3,248, posiadających razem głosów 57.

Po sprawdzeniu listy obecności i przekonaniu się, iż ogólne zebranie znajduje się w komplecie, mającym, stosownie do § 51 ustawy Towarzystwa, moc stanowienia w przedmiotach pod rozstrzygnięcie jego przychodzących, zaproszeni zostali na asesorów pp.: Andrzej Brzeziński i Wsiewołod Istomin, zaś na sekretarza posiedzenia pan Wojciech Bronikowski. Pozem prezes Towarzystwa, Tomasz hr. Zamoycki, zagał posiedzenie następującą przemową:

„Panowie!
„W ciągu lat czterech po raz trzeci zaczynać muszę zagajenie ogólnego zebrania waszego od oddania należnego hołdu pamięci zgasłego kolegi. Świadczy to, że szereginajczynniejszych pracowników spełniają u nas dotychczas ludzie starszego pokolenia. Cios, panowie, który w gronie naszym wielką zrzucił próżnię, dotknął zarazem całe społeczeństwo krajowe. Pamięć i zasługi s. p. Franciszka Węgleńskiego ciągną się długim pasmem wypadków krajowych wśród lepszych i świetniejszych chwil życia narodowego, wśród klęsk i upadków bolesnych, wśród cichej pracy i powolnego gojenia ran. Za młodu odznaczony przez naczelników wojskowych następnie celujący rolnik—obywatel, później jeden z wybitnych członków komitetu Towarzystwa rolniczego, wkrótce potem przewodniczący w wydziale rady stanu Królestwa, w końcu, choć miał już prawo wypocząć po trudach pięknie zasłużonego żywota, wolał wszakże, mimo ciężkie paroletnie rozstanie, powrócić na dawne stanowisko cichej ale pożytecznej pracy, i zasiadł w skromnych gronach tutejszych instytucji, wśród których znajdował dawnych towarzyszy i przyjaciół. Na wszystkich tych stanowiskach zostawił nieboszczyk pamięć nietylko wyższych zdolności, wielkiej bystrości i przytomności umysłu, świetnej wymowy i bardzo wytrwałej pracy, ale ponad te wszystkie zalety okazał jeszcze znamiona cnót, które przez całe życie w duszy i naturze jego górowały: gorącej miłości kraju i powszechnego dobra, wysokiej jakości charakteru, nieskazitelnej prawości i nieugiętej woli obok statecznych w przyjaźni uczuć i ujmującego obejścia. W czasach kiedy wychowanie, otoczenie i ogólne stosunki, kiedy niepewność i mglistość dróg przyszłości, kiedy widok tyłu spraw i zasad zachwianych, a tak niewielu ugruntowanych, usposabiają do rozluźnienia i miękkości przekonań i charakterów; w czasach gdy tyle bywa gotowości do niekoniecznych ustępstw a tak mało zdolności do rozumnego wytrwania, ludzie tacy jak s. p. Franciszek Węgleński, byli dla wielu żywym przykładem i wymownym upomnieniem. Wielka godność i znaczenie tego szlachetnego żywota, dalekiego od wszelkiej

małości i powszedniości, stałego w dobrych i złych losach ogólnych, wśród pocięch i smutków rodzinnych, nie zachwiała się nigdy, bo oparta była na mocnym gruncie obowiązku, mężnej woli i na głębokim poczuciu wszystkiego co wzniosłe i piękne w spuściznie przeszłości i w trudach obecnego czasu. Kraj stracił w nim znakomitego obywatela; instytucja nasza światłą i prawą radę; grono nasze istotny swój zaszczyt i ozdobę.

„Po wspomnieniu celującego i powszechnie w kraju całym znanego obywatela pozwólcie mi jeszcze panowie poświęcić kilka słów pamięci i żalowi po stracie wyborowego współpracownika Towarzystwa ś. p. Jana Zielińskiego, który choć nie w sile wieku ale w pełni zdolności umysłowych i pracy znalazł śmierć w popłochu tłumów wychodzących z kościoła świętokrzyskiego, popłochu, który tyle na miasto tutejsze ściągnął żaloby. Ś. p. Zieliński, opuściwszy kilkudziesięcioletnią służbę publiczną, w której towarzyszyły mu nieodstępnie najchlubniejsze dowody uznania obywateli i zwierzchników, pod koniec b. naczelnik powiatu sandomierskiego i emeryt, wszedł ośm lat temu do biura warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń i przyniósł ze sobą długoletniem doświadczeniem nagromadzoną znajomość stosunków administracyjnych i prawnych naszego kraju, nieodżałowane zalety umysłu jasnego i charakteru odznaczającego się stalością przekonań i nieugiętą prawością. Pracownik niestrudzony, światły, cichy, skromny i sumienny, kochany przez zwierzchników i kolegów, zostawia po sobie żal głęboki i wspomnienie cnotliwego i pełnego zasług żywota, wspomnienie, które długo za nim świadczyć, a współtowarzyszom dobrym przyswiecać będzie przykładem.

„Rok ubiegły pod względem wysokości składek przyniósł znaczne powiększenie dochodów, ale obok tego większe jeszcze pomnożenie strat przez ogień sprzedanych. Wpływ ze składek uczynił rs. 1,869,033, oprócz 145,042 rs. opłaty skarbowej, która w tejże kwocie do kas rządowych wniesioną została. W porównaniu z rokiem poprzednim przyrost premij stanowi rs. 197,059, a doliczając część składek za ubezpieczenia wieloletnie, poprzednio z góry opłacone, stosunkowo do dochodu za rok 1881 przynależną, otrzymamy sumę wynoszącą 217,000 rs. z górą. Jakkolwiek zaś w tymże roku było wypadków pogorzele tylko o 40 więcej niż w roku zaprzyszłym, wszakże wynagrodzenie za nie przypadające przenosi o 242,000 rs. odpowiednią cyfrą 1880 roku.

„Z powyższej liczby osiągniętych składek (1,869,033) zatrzymaliśmy na dochód Towarzystwa warszawskiego 584,941 rs.; resztę czyli 1,284,091 przekazano reasekuracji. Natomiast szkody obliczone na ogólną sumę 1,329,943 rozkładają się w następujący sposób: na warszawskie Towarzystwo rs. 390,109, na reasekurację 939,833, czyli zestawiając rachunek procentowo, otrzymamy, że na sto rubli pobranych składek, ogień pochłonął w ogóle 71-15 rs., z których przypada na Towarzystwo warszawskie na takież sto rubli składek 65-67 rs., a na Towarzystwa reasekuracyjne 73-19 rs.

„Rozkładając zaś powyższe cyfry na różne kategorie ubezpieczeń, okazuje się, że ze stu rubli wpływu ogólnej premii pogorzele zabrały:

W dziale nieruchomości rolanych . . .	68,21
„ nieruchomości . . .	66,72
„ nieruchomości przemysłowych 58,29	
„ nieruchomości . . .	114,41
„ nieruchomości miejskich . . .	66,90
„ nieruchomości . . .	64,89

„Ze względu zaś na okolice, do których rozciąga się działalność Towarzystwa, obliczenia statystyczne następujące wykazują procentowy stosunek. Na takież sto rubli składek, szkody ogniowe pochłonęły:

w Królestwie	62,83
„ guberniach północno-zachodnich . .	76,69
„ „ „ południowo-zachodnich . . .	65,49
„ Cesarstwie	122,03
„ Galicji, z retroesji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie . .	37,34

„Objasnić jednak winniśmy, że niekorzystny już od dwóch lat rezultat na ubezpieczeniach z Cesarstwa pochodzących okaże się zupełnie innym, jeżeli weźmiemy w rachunek szereg lat dawniejszych. Wtedy bowiem przekonamy się, że dzięki okoliczności, iż w tamtych stronach przyjmujemy tylko ubezpieczenia w budowlach twardej konstrukcji i wyłącznie w stolicach oraz miastach pierwszorzędnych, rachunek działalności naszej w miejscowościach do właściwego Cesarstwa należących, przez czas jedenastoletniego istnienia Towarzystwa warszawskiego stosunkowo najpomyślniej wypadła.

„Cyfry przez nas przytoczone tłumaczą panom z góry tę okoliczność, że dochód i dywidenda tegoroczna pochodzą prawie wyłącznie z procentów od

funduszy własnością Towarzystwa będących (rs. 77,513), z opłaty na koszt wygotowania polis i przebytki tychże (16,798 rs.), wreszcie z zysku na ubezpieczeniach przez Towarzystwo krakowskie i inne Towarzystwa reasekuracyjne (21,000 rs.) wzajemnie nam przekazanych. Skoro bowiem straty pogorzelowo czynią około 67% procentów zatrzymanych na własny rachunek składek, mowy już być nie może o jakimkolwiek znaczniejszym zysku. To też w sumie 125,000 rs. wykazanego w sprawozdaniu czystego dochodu, zaledwie 1% stanowi właściwą korzyść osiągniętą na całości bezpośrednich naszych operacji asekuracyjnych, czyli mniej więcej 1/2% od sumy ogólnej zebranych w upłynionym roku premij. Towarzystwa zaś reasekuracyjne, już przez dwa lata z rzędu, znaczne na stosunku z nami ponoszą straty.

„W szczególności zaś w Królestwie, na zaspokojenie szkód doznanych w ubezpieczeniach rolnych wydaliśmy oprócz kosztu regulacji, rs. 420,292 na rs. 580,211 zebranych składek; — w rachunku zatrzymanych na własny udział warszawskiego Towarzystwa premij, straty ogniowe w dziale rolnym pochłonęły 77,21% na sto rubli osiągniętego wpływu. Jest to więcej jeszcze niż w niepomyślnym już dla tej kategorii ubezpieczeń 1880 roku, nie dziw zatem, że rachunek związku rolnego zapowiada się znowu niepomyślnie dla uczestników onego.

„Jeżeli więc pomimo wznagającej się liczby pożarów i szkód przez nie zrządzonej proponujemy panom wydziałanie takiej samej jak w roku ubiegłym dywidendy, to jest po 10 od sta, czyli po 12 1/2 rs. na akcję (125 rs.), uczynić to możemy jedynie, dzięki licznym stosunkom reasekuracyjnym, procentom od funduszy własnych i rezerwom, jakie w poprzednich latach uczyniliśmy.

„Z wykazanego w sprawozdaniu czystego dochodu wnosimy, abyście panowie raczyli odłożyć, na mocy § 60 ustawy, rs. 15,000 na kapitał zapasowy, a pozostałość w sumie rs. 3357 przenieść na korzyść roku przyszłego.

„Wyjątkowa drożyzna od lat trzech nieodstępnie trwająca nakazuje dyrekcji uwzględnienie położenia naszych współpracowników; dlatego znajdujemy panowie w sprawozdaniu poważną cyfrę 16,975 rs. wypłaconej tymże gratyfikacji. Prócz tego w projekcie do etatu na rok bieżący zamieściliśmy sumę rs. 6000, która, jako wyjątkowa pomoc, rozdzieloną być ma kwartalnie pomiędzy współpracowników naszych, bez względu na ilość pobieranego przez nich stałego wynagrodzenia, ale w stosunku powiększającym się w miarę okoliczności, czy urzędnik jest kawalerem, żonatym lub żonatym i dziecinym. Jest to ta sama zasada, którą już w etacie roku przeszłego raczyliście panowie zatwierdzić, suma jedynie zasiłku zmniejszoną została o rs. 2500, ze względu na okoliczność, że w roku bieżącym lekkość zimy i większa taniść niektórych artykułów żywności, mianowicie warzyw, upoważniła dyrekcję do takiego obniżenia cyfry rzeczonożego zasiłku.

„Kilkakrotnie ponawiane starania nasze o zmianę bardzo wadliwych warunków ubezpieczenia w pierwotnej narzuconych ustawie osiągnęły narresze żądany skutek. W końcu stycznia r. b. raczył minister spraw wewnętrznych, zgodnie z istniejącymi dziś przepisami, zatwierdzić przedstawioną przez Towarzystwo nową redakcję warunków polisowych, po raz trzeci odpowiednio do wymagań władzy zmieniającej. W porównaniu z poprzednimi warunkami są one krótsze i jaśniejsze; sądzimy, że określają dokładniej wzajemne obowiązki stron, a przeto zapobiegną nieporozumieniom z rozmaitego sposobu tłumaczenia i pojmowania ustawy wyniknąć mogącym; czego właśnie każde rzetelnie postępujące Towarzystwo koniecznie unikać powinno.

„Od lat już kilkunastu, szczególnie zaś kilku ostatnich, położenie Towarzystw asekuracyjnych w Cesarstwie przeważnie, ale także i u nas bardzo dotkliwie się pogorsza. Liczba pogorzeli, mianowicie też z podpalenia, nieustannie się wzmaga. Przyczyny tego stanu rzeczy leżą głównie i niewątpliwie w zakresie stosunków od wpływu Towarzystw niezależnych; łączą się bowiem z zadaniami administracji, policji i sądownictwa. Następnym tego stanu rzeczy musiały być bardzo znaczne straty Towarzystw reasekuracyjnych przez lata ostatnie w Cesarstwie; w Królestwie zaś szczególnie na ubezpieczeniach przemysłowych i miasteczkowych. A przecież bez pomocy tych Towarzystw, a tem samem bez możności podzielenia się odpowiedzialnością za ogromne cyfry ubezpieczonego mienia, żadne pojedyncze i miejscowe Towarzystwo nie zdoła, ani samo należycie się rozwinąć, ani też dać ubezpieczonym dostatecznej rękojmi trwałości i wypłatności; mianowicie też w zakresie asekuracji zakładów przemysłowych, większych kompleksów miejskich, śpielników lub towarowych składów. Pomiędzy zagranicznymi Towarzystwami ubezpieczeń, angielskie były oddawna i są dotychczas głównym

sprzymierzeńcem i podporą Towarzystw miejscowych, poszukujących reasekuracyjnego stosunku, a to dzięki wielkości swych kapitałów i nagromadzonych latami zasobów; dzięki także wrodzonej anglikom i wiekami wyrobionej gotowości rozszerzania pola swego działania poza granice własnego kraju, która w stosunkach handlowych i pieniężnych zdobyła im górujące międzynarodowe stanowisko. Ale i te angielskie Towarzystwa przed ośmiu już laty, zrażone powtarzającymi się stratami, oświadczyły przez reprezentantów swych w Petersburgu, że opuszczają terytorjum Cesarstwa i Królestwa, jeśli tamtejsze kompanje nie przedsięwzięją odpowiednich środków dla zastąpienia ich nadal od ponawiających się raz wraz niedoborów. Krok ten zmusił wtedy Towarzystwa rosyjskie do zaprowadzenia wspólnej taryfy na wzór układu, jaki co do tego istniał od lat wielu między pierwszorzędniemi kompanjami asekuracyjnymi w Anglii, Francji i Belgii. Po dalszym szeregu lat niepomyślnych, na zjeździe reprezentantów Towarzystw angielskich roku przeszłego w Berlinie odbytym, zapowiedziały one stanowczo i solidarnie, że wypowiedzą wszystkim kompanjom w Cesarstwie i w Królestwie działającym swą pomoc, jeżeli te nie zgodzą się na obniżenie do 15% pobieranej od Towarzystw reasekuracyjnych prowizji i nie podwyższą obowiązującej taryfy. Do tego oświadczenia angielskich Towarzystw przyłączyła się para znacznych i wpływowych kompanij pruskich, a przykład ich musiał niekorzystnie oddziaływać na usposobienia i wymagania nie należących do zjazdu Towarzystw francuskich, austriackich i niemieckich.

„Przynaglone koniecznością musiały Towarzystwa rosyjskie zapobiedz grożącej ewentualności i poddać się prawie ogólnie obniżeniu prowizji i podwyższeniu taryfy, które to ostatnie postanowieniem zostało na zjeździe w Petersburgu odbytym, dla wszystkich kategorii ubezpieczeń, t. j. fabrycznych, miejskich w całym Imperjum, w stosunku 15, 20 i 30% nad dotychczasową normę opłat. Towarzystwo warszawskie, jako należące do grona kompanij, które na wspólną zgodziły się taryfę, było na tem zebraniu reprezentowane. W zakresie Polskiem, taryfa rolna, nie podlegająca zresztą wspólnej taryfie, pozostała nadal niezmienną, równie jak składka od ruchomości domowych w Warszawie; — podwyższenie dotknęło tylko ubezpieczenia przemysłowe i towarowe, ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości w miastach i miasteczkach prowincjonalnych. Doświadczenia lat ostatnich zmianę tę zresztą najzupełniej usprawiedliwiały. Cukrownie, które pod tym względem korzystnie wyróżniały się, nie zostały też istotnie pociągnięte do podwyżki, jaką zastosowano do innych przemysłowych zakładów. W guberniach południowo-zachodnich utrzymana została istniejąca taryfa rolna bez zmiany. W prowincjach północno-zachodnich, co do których dla ubezpieczeń działu rolnego nie było faktycznie obowiązującej normy opłat, uczyniono starania o zaprowadzenie takowej na przyszłość; wszakże z zastrzeżeniem utrzymania o ile będzie można wysokości składek w granicach jeszcze w 1875 r. proponowanych, które niewiele się różnią od premij pobieranych w Królestwie.

„Pomimo niepomyślnego rezultatu, jaki od lat trzech Towarzystwa reasekuracyjne z działalności swej w Królestwie odnoszą, zdołaliśmy utrzymać nadal ilość i jakość naszych dotychczasowych reasekuracyjnych stosunków bez wielkich zkadinań ofiar. Parę ubytych kompanij angielskich zastąpiły wyborowe Towarzystwa francuskie, szwedzkie i niemieckie.

„Kasa przezorności i pomocy urzędników naszych rozwija się pomyślnie, i z końcem roku zeszłego miała w funduszu pomocy rs. 32,770, w funduszu przezorności rs. 33,088 razem rs. 65,858.

Następnie po zatwierdzeniu porządku dziennego i przepisów porządkowych, odczytano sprawozdanie dyrekcji Towarzystwa za rok ubiegły 1881, które drukiem ogłoszone i akcjonariuszom rozdane zostało.

Ze sprawozdania tego okazuje się, iż dochód ze składek, pobranych od ubezpieczeń w ubiegłym roku 1881, wynosił wogóle rs. 1,869,033 kop. 15, czyli o rs. 197,059 kop. 37 więcej, niż w roku 1880. Z dochodu tego, po potrąceniu premij wydanych na reasekurację, przypadło na udział Towarzystwa rs. 584,941 kop. 74.

Na premję zapasową potrącono z dochodu powyżej wykazanego i zatrzymano na rok bieżący sumę rs. 904,056 kop. 28, z której na udział Towarzystwa przypadło rs. 258,609 kop. 61, oprócz sumy rs. 244,982 kop. 35, zarezerwowanej na zaspokojenie nieuregulowanych z końcem roku 1881 strat z pogorzeli, w ciągu tegoż roku wydarzonych.

Z czystego zysku bilansem Towarzystwa za rok miniony na rs. 125,089 kop. 65 1/2 wykazanego, o-

KSIEGARNIA ANTYKWARSKA
i SKŁAD PAPIERU
B. BOLCEWICZA,
Saski Plac № 5, róg Królewskiej,
sprzedaje dzieła kompletne Zygmunta
Kaczkowskiego, 11 dużych tomów po ce-
nie zmniejszonej z rs. 10 na rs. 6, z przesyłką
rs. 7. 1560

BIELIZNA STOŁOWA
INAJTANIEJ I NAJLEPIEJ!
w znanym ze swej tanioci Składzie to-
warów przy rogu ulic Dzikiej i Nowoli-
pek, dom Brauna, № 1, w bramie I piętro
6 Serwet stołowych, adamaszkowych, za rs. 180.
6 Serwet deserowych adamaszkowych, za kop. 60.
1 Obrus biały, lub kolorowy, za rs. 1.10.
Firanki wyborowe, weneckie, po k. 40, 45 i 50 łokieć.
Obrusy do salonów, po rs. 4 kop. 50.
Ręczniki kuchenne i kredensowe, po 12 kop. łokieć.
Ręczniki czysto lniane, po 40 i 50 kop.
Chustki prane i obrębiane po 15 kop.
Kaszmiry czarne i kolorowe, po 70 kop.
Rypsy na suknie, wyborowe, po 20 kop.
Garnitury stołowe, po bardzo niskich cenach.
Obstalunki z prowincji wysyłają się z akuratacją. 2095
Adres: Iz. Hertz, Dzika № 1;

Zakład Fryzjerski
J. Kleszczyńskiego
lat 13 istniejący, odnowiony, w pałacu zwanym Dyzmańskich, ulica Podwale № 3 nowy. Z nowo zaprowadzonymi szrotkami maszynowymi, do czyszczenia głowy, z oddzielnym pokojem do farbowania włosów, przedstawiając cennik, a mianowicie: za farbowanie głowy 75 kop., brody 50 kop., włosów 25 kop., strzyżenie głowy 10 kop., wyszczotkowanie 10 kop., golenie brody 5 kop. Ma zaszczyt polecić się względem Szan. Publiczności. Tamże jest do odstąpienia kilka szczotek maszynowych. 2087

PIEKARNIA
Wiedeńska
egzystująca przeszło od lat 40, pod firmą J. Artzt Krakowskie-Przedmieście № 2, w domu zwanym Karasia, zawiadamia Szanowną Publiczność, że na nadenodzące Święta Wielkanocne, wypiekać będzie codziennie Baby i Piacki, w najlepszym gatunku, z najprzedniejszej maki zagranicznej, których sprzedaż odbywać się będzie przy pomniejszonej piekarni, oraz w sklepach własnych:
1 sklep Nowy-Swiatrog Chmielnej № 21/1259B.
2 " Krak.-Przedmieście № 18/398.
3 " Krakowskie-Przedmieście № 415, dom JW. Hr. Potockiego.

Przy niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną i względną mi Klientelę, że z d. 1-go Lipca r. b., Piekarnię moją przenoszę tuż obok, do domu własnego, przy ul. Obóznej № 3. 2-gi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, urządziwszy takowa z wszelką praktycznością, również usilnem mojem staraniem będzie doborowem i smacznem pieczywem. Szanowną Publiczność obsługiwac.
Z poważaniem

J. Artzt.
Uniwersalna Pomadka
do czyszczenia wszelkich metalowych wyrobów, jak np. tac, cukiernic, łyżek, łyżeczek, noży, wideł, lichtarzy, samowarów, czajników, maszynek do kawy i rądl. Pomadka czyszczy w jednej chwili choćby najbardziej zanieczyszczone przedmioty złote, srebrne, platerowane, brytanika, mosiężne, miedziane, cynowe i t. p., nierysując i nie niszcząc przedmiotu czyszczącego się.—Każda puszcza zaopatrzona jest nazwiskiem wynalazcy i fabrykantów pp. **Adalbert Vogt & Comp.** w Berlinie, poleca Reprezentant tejsze fabryki na Rosję i Królestwo Polskie: **A. Rymański**, w Warszawie, ulica Chmielna № 22. 981

Są do sprzedania
szczeniata dońskie
2-miesięczne.—Ulica Nowolipie № 70. 2148

Od najbliższej stacji kolei
Muszyna, Kry-
nica, 10 kilometrów.
Pociągi od 15-go Czerwca
do 30-go Września dwa
razy dziennie.

Ces. król. Zakład zdrojowy
W KRYNICY.
Okres zdrojowo-kąpielowy trwa od 15 Maja do 30 Września.

Poczta i telegraf
w samym Zakładzie.

Posiada 18 zdrojów szczawy, alkaliczno-żelazistej, z których 6 świeżo chemicznie zbadanych; 953 pokoiów gościnnych; 7 publicznych restauracji, 3 hotele, dwa gmachy kąpielowe o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanemi według metody Schwartza; aptekę ze składem wód mineralnych; zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne; czytelnię 40 gazet i wypożyczalnię książek, zakład gimnastyczny i kąpiele rzecznych, tudzież teatr polski i doborową orkiestrę.
Podczas sezonu ordynuje 6-ciu pp. lekarzy.
Wody mineralne Krynickie, napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki, a zatem swą właściwość i też same skutki, jak przy ich zdrojach, są uznanyim środkiem leczniczym: w niedokrewności i blednicy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszki, połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych opartych na osłabieniu, tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofuleznej u dzieci.
Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekują na podróżnych fiakry i wózki góralskie.
Od 15-go Maja do 14-go Czerwca, tudzież od 1-go do 30-go Września, najtanszy sezon, podczas którego ceny pomieszek są o jedną trzecią zmniejszone.
Portjer w Zakładzie, udziela bezpłatnie informacji o niezajętych pomieszkaniach.
Na razie wysiąść można w hotelu Krakowskim „pod Koroną”.
Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania, na ostatnie tylko z dołączeniem zadatku od 15-go Maja, a później od dnia najdziejścia listu z pieniędzmi przyjmuje

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy, (Galicja).

Restauracja
z bilardem i meblami, wraz z ogrodem fruktowym, karuzelą i dwiema huśtawkami, jest do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., na Saskiej Kępie № 6, w domu P. Schink. 2058

Paszty ze Zwierzyny
oraz różne Galantyny na Święta, poleca Skład Win i Delikatesów
A. Bocquet,
w Gmachu Teatralnym. 2140

Księgarnia i Skład Papieru
B. BOLCEWICZA,
Saski Plac № 5, róg Królewskiej, kupuje Książki polskie, ruskie i francuzskie, treści belletrystycznej, oraz Sztuchy i Książki francuzkie z rycinami. 1592

APTEKA
Wendy i Wierogórskiego,
47. Krak.-Przedmieście 47.
Koryzaryna, środek przeciwko katarowi.
Maść na odziębienie.
Olejek miętowy japoński, uśmierzający ból głowy.
Pastylki od bólu gardła.
Pastylki od kaszlu.
Płyn do odświeżania powietrza.
Syrup od kaszlu.
Rabarbar prawdziwy chiński.
Bstitution fluid przeciw bólowi reumatycznym.
Wazelina, chemicznie czysta, udelikatniająca skórę.
Wino pepsynowe na Lunelu, ułatwiające trawienie.
Wino Rabarbowe na Maladze.
Wino Chinowe na Maladze.
Woda na odziębienie.
Tran Szwedzki oczyszczony.
Mastyki do heliominatur. 722-r

Sklepów kilkanaście
w nowo-otwartej ulicy Próznej, vis-à-vis Zielonego placu, łączącej ulicę Marszałkowską z Grzybowem i Twardą, do najęcia.—Wiadomość na miejscu. 1555

Garnitur orzechowy
stylowy, kryty gobeliną, ozdobne lustra, szafa z lustrami, garniturek miękki, pokryty złotym jedwabiem, portjery, lambrakiny i inne meble do sprzedania.—Ulica Nowy-Swiat № 57, mieszkanie po jenerale Ratow № 8, od godz. 11 do 2. 985

Owies wyborowy
i średni, sprzedaje się w każdej ilości najtaniej w kantorze
E. WOJEWÓDZKI & Comp.
MARSZAŁKOWSKA 34 (róg Złotej). 2129

NAŁĘCZÓW
w willi D-ra Jentysa, są do najęcia różne letnie Mieszkania, z umeblowaniem.—Wiadomość na miejscu. u p. Górskiego. 2109

Baby Podolskie
znane ze swej dobroci, w wielkim wyborze, jak również Baby gospodarskie, Jajeczniki, Serniki krakowskie, Torty, Mazurki i t. p. poleca po cenach bardzo przystępnych cukiernia **S. Trojanowskiego**, Mazowiecka № 1, 2137

Balsam roślinny
do farbowania włosów
Treu & Nuglisza w Berlinie,
uważany być może za najdoskonalszy oraz za najmniej szkodliwy środek do farbowania siwych włosów, którym w krótkim czasie przywraca pierwotny ich kolor bez brudzenia skóry.—Oczyszcza głowę z łupieżu, nadaje włosom połysk i miękkość i utrzymuje ich na długo w przywróconym pierwotnym kolorze.—Flaszka jedna wystarczy na kilka miesięcy.—Cena rs. 2.25—za pół flaszki rs. 1.20, z przesyłką pocztą o 30 kop. drożej.—Główny i jedyny skład na całe Cesarstwo w Perfumeryi specjalnej **Aleksandra Kocha,** obecnie Krak.-Przedmieście Nr. 83. 644

Noże stołowe
w oprawie chebanowej, od rs. 7 tuzin par; oraz deserowe; Tasaki kuchenne i t. p., w fabryce J. Jodłowskiego, Plac Teatralny № 7, w podwórzu, skład Marszałkowska № 65. 2118

Paryżanin
wykształcony życzy udzielać kilka godzin dziennie lekcji, za stół i osobny pokój.—Biuro Nauczycielskie Łuczyskiego, Krak.-Przedmieście № 6. 2073
Są do wynajęcia obok kolumny Zygmunta
PODWALE Nr 2.
2142

Nasienie bardzo pięknego
Rapsu zimowego
który nagrodzony został medalem srebrnym na wystawie Kijowskiej 1880 r., będzie się sprzedawać, natychmiast po zbiorze w majątku Ożenin, obok stacji kolei Kijowsko-Brzeskiej tegoż nazwiska, po cenie rs. 2 kop. 50, za pud z workiem.—Wczesne zamówienia nadsyłać do zarządu majątku Ożenin, stacja Ożenin, drogi żel. Kijowsko-Brzeskiej. 975

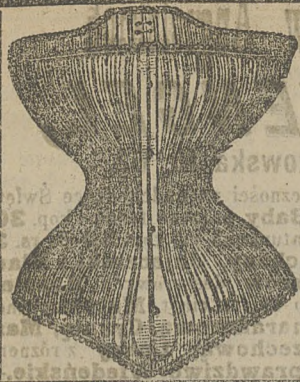
KOSZULE MĘZKIE
paryżkiego fasonu, pięknie prane, w cenie: kretonowe z webowemi gorzami kołnierzami i mankietami rs. 1 kop. 80; kretonowe, z takimże gorsem, kołnierzem i mankietami rs. 1 kop. 20. Kołnierzyki tuzin rs. 3 kop. 50; Mankiety tuzin rs. 4 kop. 50.—Aleksandra 13, mieszka. № 2, w bramie na prawo. Tamże przyjmują się obstalunki na szycie i znaczenie wypraw ze swego jak również z powierzonego materiału, które z akuratacją i pośpiechem wykonywane bywają. 1881

Magazyn Bławatny
specjalnie wyrobów wełnianych,
z pierwszorzędných fabryk
krajowych, ruskich i zagranicznych,
pod firmą
W. Kleczyński i S-ka
Krakowskie-Przedmieście Nr 58,
w gmachu Resursy Obywatelskiej,
poleca łaskawym względem Szanownej Publiczności wielki wybór towarów na sezon obecny, po cenach następujących:

20 łokci Virginia w różnych ko-
lorach, rs. 4.50.
20 „ Adria w różnych kolorach
rs. 6.
20 „ Vegitable w różnych ko-
lorach rs. 7.
10 „ Foulé podwójnej szerok.
czysto wełn. rs. 8.
Kaszmiry czarne, podwójnej szerokości,
czysto wełniane, łokieć po
kop. 60, 70, 90, rs. 1, 1.25 i 1.40, 1.60.
Kaszmiry kolorowe, 3 łok. szerok., na
kołtury, w najlepszym ga-
tunku, łokieć po rs. 1.25.
Kamloty czarne, łokieć po kop. 20, 25,
30, 40 i 55.
Korciki 2 1/2 łokcia szerokie, łokieć po
kop. 80, 90, rs. 1.20 i 1.50. r-917

Bielizna gumowa.
Oczekiwane
Kołnierzyki i Man-
kiety gumowe,
najnowszych fasonów, a mianowicie:
Kołnierzyki Army & Navy.
Kołnierzyki Opera.
Kołnierzyki Parisien.
Kołnierzyki Français.
Mankiety American.
Mankiety Elegantes.
Nadeszły w bardzo wielkim wyborze do magazynu wyrobów gumowych
F. Wierzbicki i S-ka,
róg Wierzbowej i Trebackiej.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 842-r
Bielizna gumowa.

Celem powzięcia bliższych wiadomości o familji Pliszkowski, czyli Pliszkowski, upraszam wszystkie osoby nazwisko to noszące, aby się do mnie łaskawie zgłosiły, przy załączeniu szczegółowych wiadomości, mianowicie pod względem genealogicznym.
857 **Pliszkowski,**
Kopaszycze, pod Środą, w W. Ks. Poznańskim



Największa Parowa Fabryka GORSETÓW

Największy wybór, najnowszy fason, bardzo trwałe, przy bardzo niskich cenach.

Wilhelm Steiner i Brat,

Fabryka: Świętokrzyszka № 24.

Każdy gorset fiszbinowy może być także wypróbowany. r-899

Handel Win, Cukru, Herbaty i Towarów
Kolonjalnych r-980

W. KOTECKIEGO,

przy ulicy Bednarskiej i róg Sowiej Nr 10,

poleca Wina Węgierskie wystające od 60 kop. do 6 rubli i wyżej, Wina Hiszpańskie, Francuzkie, Rummy, Araki, Porter i Piwo Angielskie, jak również Piwo Bielawskie, Wódki z destylarni Schneidra po cenach fabrycznych i wszelkie przybory świeże do ciast. — Codziennie nadchodzą świeże Wiedeńskie Drożdże.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomyślny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdym jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósoną etykietę, a korek pokryty kapsłą z napisem:

St. Raphaël
EXPORTACJA: C^{ie} Prop^{re} du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
Sprzedaje się w Warszawie u PP. Ant. Stepkowskiego, Dobrycza, Sowińskiego i Szulca, Kocha i Kutakowskiego, Koteckiego i Schobera, Simona i Steckiego; w aptekach: Dr^g Heinricha, Ziemińskiego, Lilpopa, Barcza; w Magazynach aptecznych: PP. Spiessa, Gallego, Zeuschnera i Mrozowskiego; w Kaliszu: w aptece P. Bryndzy, etc., etc. i u Henryka Welt, Nalewki.

CUKIERNIA

J. ZAHORSKI,

Elektoralna № 4.

Funt Ciasta Waniliowego 25 kop.

„ Babki parzonej 30 kop.

„ „ pączkowej 25 kop.

Torty gustownie dekorowane od 75 k. do 6 rs.

„ Marcepanowe od rs. 1 kop. 50 do rs. 6.

„ Mazurki od 50 kop. do rs. 6.

Placki z masą i konfiturami od 40 kop.

Wszystkie inne wyroby potrzebne na czas Świąt, będą świeże i gustownie wykonane, z czem się polecam.

2139

Hôtel d'Angleterre w Berlinie

W. 2. Schinkel-Platz, 2.

Słynny oddawna hotel pierwszorzędnym w najpryncypalniejszym położeniu. — Urządzenie z komfortem; ceny umiarkowane. — W salonie do czytania znajduje się „Kurjer Warszawski.”
r-898 Właściciel, Rud. Siebelist.

Do Składu Kawioru i Delikatesów

MIKOŁAJA ŻYŻYNA

przy ulicy Nowy-Swiat № 37,

nadszedł transport Kawioru świeżego Astrachańskiego, z wioseennych połowów, mało solonego, jak również i prasowanego, oraz Trufli Perygordzkich, Paszetów Strasburskich, Groszku francuzkiego, Karczochy i t. p. konserwy do użytku domowego, z czem poleca się względem Szanownej Publiczności.

Mikołaj Żyżyn.

Nowy-Swiat № 37.

Dyrekcja Rządowa Teatrów Warszawskich

podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze Dyrekcji Teatrów, w gmachu Teatrów pomieszczone, odbędzie się w dniu 9 (21) Kwietnia r. b., o godzinie 11 z rana, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, połączone z licytacją głosną na pięcioletnią dzierżawę dochodu z opłaty wnoszonej przez publiczność od rzeczy w kontramarkarniach Teatrów Warszawskich pozostawianych, poczynając od sumy rs. 6,000 rocznie.

Przystępujący do licytacji mogą składać deklaracje opieczętowane na ręce Vice-Prezesa Foland, do godziny 11 z rana dnia 9 (21) Kwietnia r. b., po tym zaś terminie żadna deklaracja przyjęta nie będzie.

Natychmiast po odpięczętowaniu deklaracji odbędzie się dalsza, między obecnymi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, głosna licytacja, od sumy jaka najkorzystniej oharowaną okaże się dla tego konkurenta; podający deklaracje, obowiązani są stawić się w oznaczonym terminie na miejscu licytacji, bądź osobiście, bądź przez plenipotentów urzędowym pełnomocnictwem zaopatrzonych.

Żaden zaś taki konkurent, któryby poprzednio deklaracji piśmiennej w terminie właściwym nie złożył, do licytacji głosnej przopuszczonym być nie może.

Deklaracje winny być pisane na stemplu ceny kop. 60, podług załączonego tu wzoru, wyraźnie, literami bez skrobań i przekreśleń, z wypisaniem jaką podający deklarację cenę roczną płacić się obowiązuje.

Do tak napisanej deklaracji pod jej nieważnością, dołączony być ma kwit Banku Polskiego na złożone w nią wadium w sumie rs. 3,000.

Blizsze warunki są do przejżenia w biurze Dyrekcji Teatrów każdodziennie od godziny 10 z rana do 3 z południa.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich z d. 12 (24) Marca 1882 r. № 279, podaje niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się wziąć w dzierżawę na lat pięć dochód z opłaty wnoszonej przez publiczność od rzeczy w kontramarkarniach Teatrów Warszawskich pozostawianych i płacić za taką dzierżawę po rubli srebrem N. N. (wypisać literami) rocznie, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Kwit Banku Polskiego na złożone wadium rs. 3,000 załączam. Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisalem w N. N. dnia N. N. miesiąca N. N. 1882 r.
(podpisać imię i nazwisko).

Warszawa d. 12 (24) Marca 1882 r.

Za Prezesa Dyrekcji Teatrów Warszawskich jego Towarzysz Pułkownik Inżynierji

D. Palicyn.

Vice-Prezes Foland.

r-937

Sekretarz **A. Smolikowski.**

w maszyny najnowszych wynalazków poruszanych

„POD MERKURYM”

nowo-otworzony hurtowo-detaliczny

SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH,

Senatorska Nr 27, obok kościoła Ś-go Antoniego,

zaopatrzony został w wielki wybór Obić papierowych, począwszy od najtańszych t. j. 10 kop. za rulon; zaś na papierze gruntowanym od 18 kop., które to gatunki znajdują się zawsze w wielkim wyborze na składzie w każdej żądanej ilości, na co zwraca się szczególną uwagę PP. Właścicieli domów.

Również znajdują się Obicia w wyższych gatunkach, które na żądanie podług materyj meblowych wykonywają się. r-833

Fabryka zaopatrzona została

para, dzienna produk. 5000 rol.

MIGRENY. — BÓL GŁOWY.

GUARANA

PP. GRIMAULT & Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Jedna doza tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczona w łyżce wody z cukrem, wystarcza do usmierzenia najsilniejszego bólu głowy, migrony i nowralgii. Leczy również skutecznie boleści żołądka i biegunki.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne.

GLAZURA,

Blyszcz czarny i złoty,

oraz **SMAROWIDŁA** z fabryki Al. Karwackiego

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

A. NOWAKOWSKI,

Bielajska № 3, Hotel Lipski.

Dla PP. Handlujących, po cenach fabrycznych. 1863

CERATĘ BIAŁA OBRUSOWA

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne, — chodniki i dywany ceratowe.

SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

prawdziwą „Croquett” w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca Skład Obić Papierowych

SEWERYNA MAZUR i S-ki,

plac Teatralny, obok ratusza.

951 r

